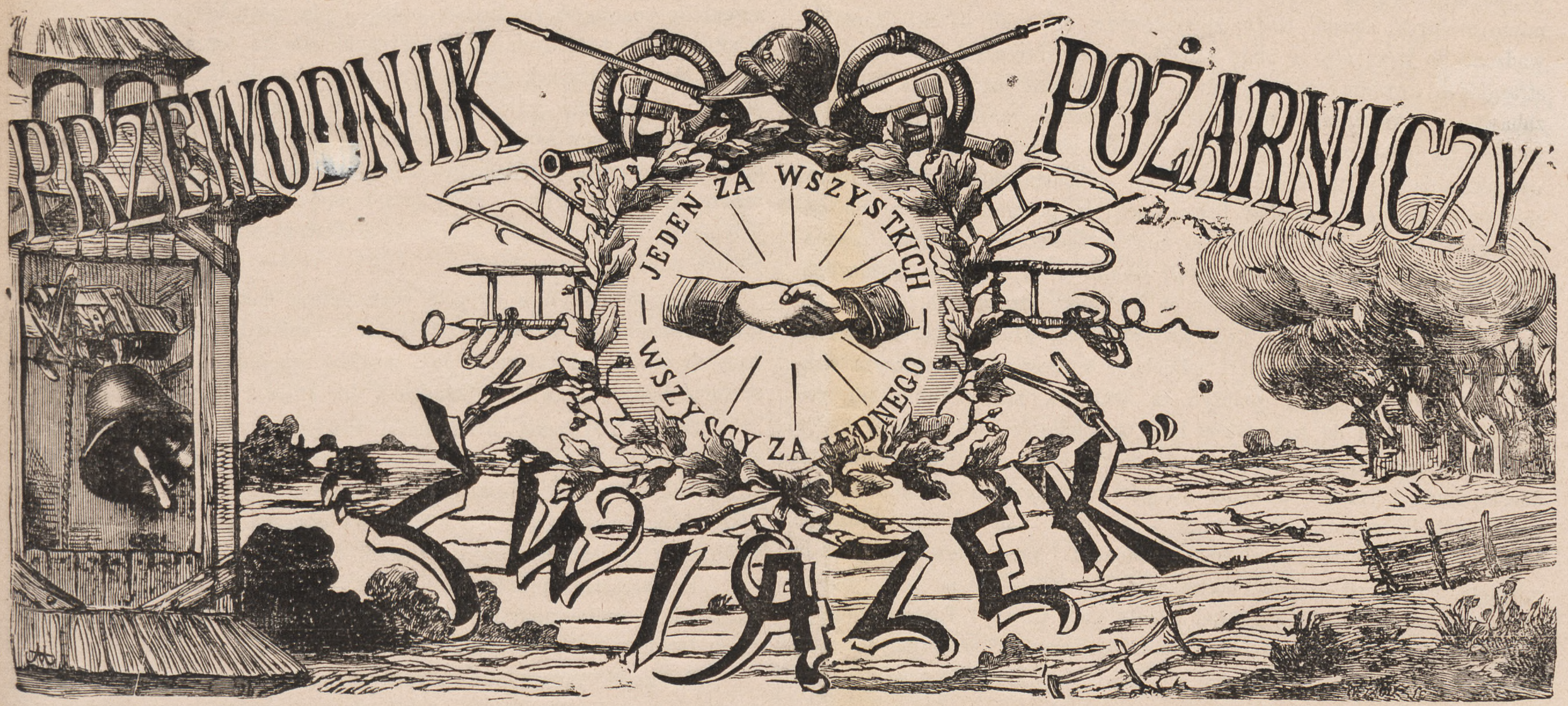
Rok VI. Miesiąc Maj 1892. Nr. 5.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 934.

Odezwa

do wszystkich P. T. Naczelników ochotniczych straży pożarnych.

V. Walny zjazd strażacki, na posiedzeniu z dnia 16. sierpnia 1891 r. postanowił:

a) aby fachowy instruktor był wysełany do wszystkich straży, które jakichkolwiek rad, wyjaśnień lub fachowego wykształcenia potrzebują;

b) do każdej nowopowstającej lub reorganizującej się straży, oprócz fachowych wskazówek pisemnych powinien być wysłany instruktor do pomocy przy podziale korpusu i ułożeniu taboru pożarnego;

c) redakcya czasopisma „Związek“ zamieścić powinna odezwę do wszystkich straży ochotniczych z zawezwaniem do ścisłego trzymania się jednolitości w umundurowaniu, odznakach starszeństwa i uzbrojeniu korpusów;

d) wezwać delegatów i naczelników Związków okręgowych do czuwania nad zaprowadzeniem jednolitości w mustrze, sygnałach, umundurowaniu i uzbrojeniu straży w danym okręgu istniejących;

e) zawezwać komendy do nabywania „Podręcznika“ i zaprowadzenia wykładów teoretycznych o pożarnictwie.

Komitet wykonawczy czyniąc zadość powyższej uchwale V. Walnego Zjazdu w Przemyślu, wzywa wszystkie Komendy ochotniczych straży pożarnych;

1) Aby straże ochotnicze potrzebujące obszerniejszych wskazówek lub gruntownego wyćwiczenia uwiadomiły Komitet wykonawczy w najkrótszym czasie czy i na jaki czas życzą sobie przysłania instruktora fachowego.

2) Wzywa się wszystkie Komendy, aby zechciały donosić Komitetowi wykonawczemu o każdej nowo powstającej lub organizującej się straży ochotniczej w ich okręgu, aby pomoc fachowa ze strony Związku mogła być tym strażom zapewniona; łatwiej bowiem jest w samym początku fachowo i prawidłowo korpus z organizować aniżeli później złe powstałe w skutek niedoświadczenia lub samowoli organizatorów usunąć lub naprawić.

3) Wzywa się wszystkie Komendy, aby o ile możności w najkrótszym czasie zaprowadziły w korpusach swoich jednolitość w umundurowaniu, uzbrojeniu i odznakach starszeństwa.

Sprawa ta nie potrzebuje bliższych wyjaśnień — czas już jest ostateczny, abyśmy się uchronili od złośliwych chociaż bardzo słusznych uwag publiczności i prasy. Jak publiczność zapatruje się na naszą różnorodność w umundurowaniu i uzbrojeniu podajemy dosłownie artykół zamieszczony po V. Walnym Zjeździe w *Gazecie Przemyskiej*:

„Mieszkańcy Przemyśla przypatrywali się strażakom, nie szczędząc złośliwych uwag osobnikom przybranym w fantastyczne mundury, które jakkolwiek urozmaicały widok — nie mogły widza przekonać o tem, że np. kity na hełmach, długie i szerokie pałasze, szych złoty szerokie lampasy i inne tym podobne świecidełka są niezbędne do gaszenia ognia. Istotnie dziwnem i śmiesznem poniekąd musi się wydać tak niejednolite co do kroju, odznak i uzbrojenia umundurowanie naszych ochotniczych straży pożarnych, mających przecież wspólne obowiązki i cele i należących do jednego Związku, którego zadaniem i dążeniem jest właśnie przeprowadzenie jednolitości pod każdym względem

wśród ochotniczych straży pożarnych w kraju. Dotychczas niestety, mimo usilnych starań Rady zawiadowczej Związku — nie doprowadzono do tego, aby w imię karności, jaką szczególniej w korpusach strażackich uważamy za niezbędną, porzucono raz już przecie dziecinną zabawkę z mundurami i przystąpiono do reorganizacyi oddziałów strażackich na jedną modłę, używając skromnego munduru, jednakowych odznak, komendy itd. Zjazdy strażackie przedstawiają więc pstrokatą zbieraninę luźnych oddziałów bez jednolitego programu, trącących zaściankowatością, coś podobnego do milicyi nadwornej dawnych magnatów, strojnej w barwę pańską gwoli smaku i widzimisię karmazyna. Winni temu naczelnicy pojedyńczych korpusów strażackich, którzy nie chcą się poddać dyscyplinie Rady zawiadowczej, winne także i zwierzchności miast i miasteczek, które udzielając subwencyj ochotniczym strażom pożarnym, mogłyby położyć za warunek zastosowanie się pod każdym względem do wskazówek Rady zawiadowczej — wina w końcu i samejże Rady zawiadowczej, że nie dosyć energicznie dąży do ujednostajnienia korpusów w skład Związku wchodzących co do zewnętrznego wyglądu, rygoru służbowego i ćwiczeń. Chociaż złe widzimy, o jego istnieniu święcie jesteśmy przekonani i pragniemy aby zostało usunięte, dalecy od czynów, pocieszamy się tylko lubem galicyjskiem „jakoś to będzie". Inny przykład podały nam Czechy. Tam na zjeździe w Pradze było 15.000 jednolicie umundurowanych i uzbrojonych strażaków, w Przemyślu na walnym zjeździe zaledwie 200, a z tych ani dziesięciu podobnych sobie".

4) Komitet wykonawczy odniósł się osobnemi pismami do Naczelników Związków okręgowych i do delegatów Rady zawiadowczej z zawezwaniem do czuwania nad wykonaniem postanowień V. walnego zjazdu strażackiego.

5) Teoretyczne i praktyczne wyćwiczenie naszych korpusów pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, wzywa się zatem wszystkie komendy do nabycia w większej ilości egzemplarzy dziełka p. t. *„Podręcznik dla ochotniczych straży pożarnych"*, którego cena zniżona została obecnie na 70 ct. w. a. i rozdania tego dziełka pomiędzy komendantów odziałowych, którzy powinni zawarte w tym dziełku wiadomości gruntownie sobie przyswoić, następnie zaś przez wykłady i wyjaśnienia pouczyć towarzyszy swoich oddziałów o obowiązkach i służbie strażackiej.

Komitet wykonawczy mniema, że zawezwanie powyższe Naczelnicy zechcą sumiennie i ściśle wypełnić zmierza ono bowiem do uchylenia wiele przyczyn złego w naszych korpusach o których usunięcie powinien postarać się każden strażak szczerze oddany sprawie naszej.

Z komitetu wykonawczego krajowego Związku.

We Lwowie dnia 26. kwietnia 1892.

Za naczelnika Związku:	Sekretarz:
Dr. Alfred Zgórski.	*Aleksander Piotrowski.*

Instrukcya

dla powiatowych inspektorów pożarnych.

Okólnikiem z dnia 31. października 1881 r. L. 44.204 zawezwał Wysoki Wydział krajowy wszystkie Rady powiatowe do wprowadzenia w życie nowej ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 r. Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 18. i oświadczenia w jaki sposób nadzór nad wykonywaniem powołanej ustawy przeprowadzony będzie.

Ponieważ obszerne atrybucye, należące do zakresu działania autonomicznej Władzy powiatowej, wymagać będą oddzielnych, do tego wyłącznie przeznaczonych i fachowych organów, których utrzymanie wymagałoby znacznych funduszów przeto Rada zawiadowcza kraj. Związku ochotn. straży pożarnych chcąc przyczynić się do zorganizowania racyonalnej obrony pożarnej, przedłożyła wszystkim Wydziałom powiatowym projekt: że w razie gdyby Wydział nie mógł znaleźć osobistości lub nie posiadał odpowiednich funduszów na utworzenie stałej posady inspektora pożarnego, natenczas zaproponujemy jednego z naczelników ochotn. straży pożarnych, który swe funkcye pełnić będzie bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów podróży i dyet w razie wyjazdu w dalsze okolice powiatu.

Długoletnia praca na polu pożarnictwa, nabyta wiedza fachowa, oraz udowodniona czynami chęć służenia krajowi ze strony naczelników naszych straży ochotniczych, daje wszelką rękojmię że objęte czynności spełniać będą z prawdziwą korzyścią dla kraju i obrony pożarnej.

Celem ułatwienia działalności inspektora, Wydziały powiatowe w razie przyjęcia projektu zaopatrzą wskazanego przez nas naczelnika straży ochotniczej w odpowiednie pełnomocnictwo, nadadzą temuż charakter honorowego urzędnika i zawezwą odnośne gminy w powiecie do wspierania inspektora w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Równocześnie przedłożył Komitet wykonawczy projekta odezw do naczelników gmin, upoważnienia i następującą instrukcyę dla powiatowych inspektorów pożarnych.

Zadaniem inspektorów pożarnych jest rozpowszechnianie obrony pożarnej w gminach powiatu i ustawiczne czuwanie nad wykonywaniem przepisów ustawy o policyi ogniowej.

W szczególności zaś zadaniem inspektora jest:

a) Zakładanie nowych towarzystw strażackich.

W tym celu inspektor powinien udać się osobiście na miejsce w którym ma być straż założona, porozumieć się z naczelnikiem gminy i osobami wpływowemi co do przedwstępnych czynności organizacyi, wskazać źródła uzyskania potrzebnych funduszów, być obecnym przy zaciąganiu ochotników, podziale korpusu, wyborze komendy i zarządu towarzystwa. Po ukończeniu organizacyi powinien posłać fachowego instruktora celem odbycia ćwiczeń praktycznych z nowo założoną strażą.

b) Wpływać na rozwój straży ochotniczych.

W tym celu inspektor powinien udzielać wszelkich wskazówek i rad fachowych, odbywać ćwiczenia próbne, badać przyczyny upadku korpusów i stosowne środki zaradcze wskazywać i przeprowadzać.

c) Utrzymywać dokładną ewidencyę straży istniejących w powiecie.

A zatem powinien posiadać dokładny spis członków każdego towarzystwa (imie i nazwisko, religja, stan, zatrudnienie, wiek, lata służby i ranga zajmywana w korpusie), jak również i dokładną ewidencyę wszelkich przyborów ratunkowych.

Wykazy zaś i dokładne sprawozdania o stanie i postępie obrony pożarnej powinne być przedkładane Wydziałowi powiatowemu co pół roku t. j. z końcem czerwca i grudnia każdego roku.

d) Czynić przedstawienia Wydziałowi powiatowemu jakich środków użyć należy (na podstawie zebranych dat), aby poszczególnym gminom zabezpieczyć racyonalną pomoc na wypadek pożaru.

Wydział powiatowy obowiązany będzie wszelkie przedstawienia i raporta inspektora, wykazy braków lub wykroczeń przeciw ustawie o policyi ogniowej bezwłocznie usunąć lub zakomunikować c. k. Starostwu z przedstawieniem grożącego niebezpieczeństwa i z prośbą o zaprowadzenie środków zaradczych.

Inspekcye straży.

Inspekcye straży, które się mają odbywać przynajmniej raz do roku, rozdzielają się na:

1) Inspekcyę narzędzi pożarnych tak gminnych jak i własnością towarzystw strażackich będących, rynsztunków, budynków, ksiąg manipulacyjnych, kasowych, sprawozdań z posiedzeń itp.

2) Inspekcyę straży tj. zebranie takowej i przeprowadzenie praktycznych i teoretycznych ćwiczeń pożarniczych.

Inspekcye oznaczone pod 1) mogą być przedsiębrane każdego czasu i bez poprzedniego uwiadowienia dotyczącej komendy i należy zlustrować i wypróbować sikawki, zbadać dobroć systemu, ilość i jakość

węży, holendrów i innych narzędzi ratunkowych. Przepatrzyć i wypróbować wszystkie drabiny i przyrządy do wspinania oraz osobiste uzbrojenie strażaków.

Inspekcye pod 2) muszą być przedsięwzięte po porozumieniu się z komendą straży i wyznaczeniem bliższego terminu.

3) Inspekcye gmin i narzędzi ratunkowych gminnych.

Inspekcye tego rodzaju mogą być przedsiębrane każdego czasu i w miarę koniecznej potrzeby nawet kilka razy do roku. W gminach ma się inspektor przekonać czy ustawa o policyi ogniowej jest należycie wykonywaną i czy przepisane narzędzia ratunkowe zostały sprawione.

Ćwiczenia strażackie.

Prowadzenie ćwiczeń praktycznych powinien inspektor pozostawić miejscowemu naczelnikowi straży pożarnej i temuż wykazać wszelkie znalezione braki i błędy, przyczem powinien zwrócić uwagę na czas w jakim się straż po wydanym sygnale zebrała i rozbiór rekwizytów i sikawek. Przejść z korpusem musztrę porządkową i musztrę z narzędziami, szkołę sygnałów i wiadomości teoretyczne.

Nadto obowiązkiem inspektora powiatowego jest:

a) czuwać nad wykonywaniem ustawy o policyi ogniowych i postanowień miejscowych regulaminów pożarnych.

b) Dopilnować odbywania rewizyi ogniowych.

c) Oznaczać liczbę stróżów nocnych i zaprowadzać środki alarmowe

d) Wydawać zarządzenia co do zabezpieczenia obfitości wody (pomnożenie studzień, budowa zbiorników itp.

e) Oznaczać ilość stójek konnych i oznaczać liczbę pogotowia nocnego.

f) oznaczać ilość i jakość narzędzi ratunkowych i sikawek tak dla gmin jak i dla budynków prywatnych.

g) Łagodzić spory między gminami i strażami ochotnibzymi.

h) Czuwać nad wykonywaniem §. 17. ustawy co do zabezpieczenia okaleczałych strażaków.

i) Badać przyczyny pożarów i czynić odpowiednie wnioski mające na celu bezpieczeństwo ogólne.

k) Czuwać, aby kary nakładane przez gminę na mieszkańców (§. 36 ust.) użyte były wyłącznie na utrzymanie i sprawienie rekwizytów pożarnych.

l) Wykonywać wszelkie rozporządzenia Wydziału powiatowego w sprawach policyi ogniowej.

Inspektor powinien zwracać baczną uwagę na wzajemne stosunki straży pożarnej i gminy, wszelkie nieporozumienia, niechęć ze strony gminy lub zaniedbywanie straży i opieszałość w zaprowadzeniu środków obrony ma być protokolarnie stwierdzoną i do wiadomości Wydziału Rady powiatowej podaną.

Pomoc dla rannych żołnierzy podczas wojny.

Austryacki Związek strażacki w porozumieniu z Towarzystwem Czerwonego Krzyża i c. i kr. Ministeryum wojny zamierza w razie mobilizacyi wciągnąć do współudziału w słożbie zdrowia ochotników straży pożarnych w całym obrębie monarchii austryacko-węgierskiej. Strażacy biorący udział w pracy około chorych i rannych pod przewodnictwem Towarzystwa Czerwonego Krzyża obowiązani będą do poddania się niżej określonemu regulaminowi. Przepisy ogólne i szczegółowe podaje nam w nadesłanem piśmie wydział austryackiego Związku strażackiego w Cieplicach. Treść tego następująca:

Projekt przepisów utworzenia lokalnych kolumn dla transportu chorych austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

I. Przepisy ogólne.

a) Ponieważ Wydział austryackiego Związku strażackiego okazał gotowość przyjęcia na siebie w razie mobilizacyi ku wspieraniu służby zdrowia, transportu rannych i chorych w pewnych przez wysokie c. i kr. Ministeryum wojny bliżej określonych miejscowościach, tamże na miejscu i w bliskiej temuż okolicy, z własnej chęci i bezpłatnie, koniecznie jest potrzebnem, by pojedyncze korporacye ogniowe zaznajamiały się już podczas pokoju z wiadomościami dla tej służby pożądanymi, a w razie potrzeby ze względu na odpowiedne celowi wypełnianie powierzonej służby zdrowia koniecznymi. Dlatego też członkom służby z pośród ochotniczych straży ogniowych będzie udzielaną nauka przez cywilnych albo wojskowych lekarzów.

b) Austryacki Związek strażacki ma się zająć stosownie do potrzeby dostarczeniem kierujących nauką lekarzów za pośrednictwem wysokiego c. i kr. Ministeryum wojny i dostarczeniem środków naukowych za pośrednictwem austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża i jest on obowiązanym przy końcu grudnia każdego roku nadesłać sprawozdanie na ręce zarządu austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, które ma zapodać:

1) Stacyjne miejsca ochotniczych straży ogniowych, które objęły służbę transportu lokalnego chorych;

2) Stan pojedynczych oddziałów na rok nastąpić mający;

3) Wykaz rezultatów fachowo technicznej nauki;

4) Spisy nazwisk, ze względu na okazane zdolności udzielonych szarż.

Uregulowanie wynikających z tego zobowiązania wzajemnych stosunków krajowych i okręgowych związków, jakoteż pojedynczych korporacyj ochotniczych straży ogniowych, winien wydział austryackiego Związku strażackiego samodzielnie we własnym zakresie działania przeprowadzić.

Mianowanie, względnie wybór kierowników patroli i oddziałów jakoteż komendantów kolumn ma nastąpić w porozumieniu z kierującym nauką lekarzem, będącym w stałej służbie ochotniczych straży ogniowych. Tylko tacy strażacy mogą być kierownikami i komendantami oddziałów, którzy okazali uzdolnienie do opatrywania bandażami i nabyli dostateczne wiadomości o zatrzymywaniu ubiegu krwi i udzielaniu pomocy przy ubezwładnieniu, (omdleniu).

Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża będzie tylko te kolumny utrzymywać w ewidencyi jako kolumny transportu które wydział austryackiego Związku strażackiego wykaże w rocznem sprawozdaniu.

Służbowy stosunek podczas pokoju utrzymuje się tylko między zarządem Związku a wydziałem austryackiego Związku strażackiego, w razie mobilizacyi potrzebne rozk. zy mają wydawać w krótkiej drodze interesowani funkcyonaryusze zarządu wojennego albo zarząd Związku austryackiego towarzystwa Czerwonego Krzyża, względnie Towarzystwa związkowe takowego na ręce powołanych do służby komendantów (kierowników oddziałów) ochotniczych kolumn lokalnych transportów chorych.

Aczkolwiek wydziałowi austryackiego Związku strażackiego powierza się całkowicie uregulowanie służby transportu chorych, to jednak leży w interesie porządku służbowego przeprowadzić w ogóle następujące zasadnicze postanowienia:

Ci strażacy, których do użycia przy kolumnach transportu chorych uznano za zdolnych i wybrano, powinni rokrocznie w miesiącu wrześniu zobowiązać się:

a) że w razie mobilizacyi stawia się do wykonywania służby lokalnej w najbliższym roku;

b) że w ciągu mobilizacyi przy tej służbie wytrwają;

c) że poddadzą się wszelkim rozporządzeniom służbowym stosownie do ich zadania, że zawsze dobrej dyscypliny przestrzegać będą, że w obec chorych zachowywać się będą humanitarnie i po przyjacielsku i że poświęcą się całkowicie swemu z własnej chęci i bezpłatnie przyjętemu zaszczytnemu obowiązkowi.

II. Przepisy szczegółowe.

a) Wykształcenie.

Wykształcenie każdego strażaka jest konieczną potrzebą i takowe musi być teoretycznem i praktycznem. Jednakże należy

mieć przy tem na uwadze cel tego wykształcenia, to jest uzdolnienie ucznia do służby sanitarnej, wszelka tedy przesada byłaby wadliwą.

Nauka ma być według reguły przez c. i kr. lekarzów wojskowych udzielaną. Gdzie to jest niemożliwem, otrzyma dotycząca korporacya ogniowa ze strony wydzi łu austryackiego Związku strażackiego albo od Zarządu austryackiego Towarzystwa Czewonego Krzyża stosowne postanowienia i stosownie do osnowy tychże ma ona udzielaniem nauki pokierować. Tylko takie kolumny, które w powyższy sposób pouczone i wyćwiczone zostały, mogą być przypuszczone do służby.

Liczbę godzin i sposób nauczania oznacza przeznaczony nauczyciel.

Teoretyczna nauka powinna w ogólnych zarysach obejmować: budowę ludzkiego ciała z szczególnym uwzględnieniem oznaczenia imiennego pojedynczych części ciała, dalej mechanizm cyrkulacyi krwi, położenie wielkich naczyń krwionośnych, główne pojęcia o antysepsyi i desinfekcyi (ze względu na własne ciało i ubranie i ze względu na rany, nosze i inne urządzenia lazaretowe).

Praktyczna nauka ma się stosować do: podnoszenia, kładzenia, noszenia, umieszczania rannych i odpowiedniego celowi przygotowania używanych w kraju podwód dla transportu chorych. Jako podręcznik dla nauki ma być obowiązującym „Przewodnik do fachowo-technicznej nauki c. i kr. pomocniczego personalu służby zdrowia“ (Instrucya dla szkół oddziałowych c. i kr. armii część 6).

Przy każdym oddziele powinni ci członkowie, którzy mają być ustanowionymi jako kierownicy oddziałów albo komendanci, pobierać nadto naukę o zaopatrywaniu bandażami, o zatrzymywaniu ubiegu krwi i o udzielaniu pomocy przy nagłych wypadkach.

b) Podział.

Wykształcona służba do lokalnego transportu chorych dzieli się na:

a) patrole;
b) oddziały;
c) kolumny.

ad a) 3 ludzi tworzy patrol, z pośród tych jeden jest kierownikiem patroli a dwaj zajmują się noszami.

Kierownik patroli komenderuje, musi atoli w służbie zarówno jak każdy członek służby pracować.

ad b) 5 patroli tworzy oddział, którym naczelnik oddziału komenderuje. Jeden oddział tedy składa się z jednego naczelnika oddziału, 5 kierowników patroli i 10 członków służby zdrowia. Co do materyału sanitarnego posiada takowy: 5 noszów i 15 flaszek polowych.

ad c) Oddziały mające większą siłę aniżeli jeden oddział nazywają się kolumnami.

Tymi kolumnami kieruje komendant kolumnowy, któremu jeden trębacz przydanym jest do boku.

Zbiorowe oddziały wyruszają odpowiednio do każdorazowego rozkazu z materyałem lub bez własnego materyału sanitarnego.

Przyrządy opatrunkowe, środki lecznicze i t. d. ma dostarczyć oddawca, według wymiaru funkcyonaryusza powierzającego chorych, komendantowi oddziału służby zdrowia stosownie do potrzeby.

c) Umundurowanie.

Przystępujący do pełnienia służby sanitarnej mają nosić własne ubranie. Każdemu członkowi i szarżom dodaje się oprócz tego w razie poważnego wypadku białą odznakę na ramieniu z czerwonym krzyżem. Odznakę tę należy nosić na lewym ramieniu po wierzchu ubrania. Podczas pokoju ma ta odznaka zostawać w przechowaniu u komendanta kolumny i można takową nosić tylko przy akcyi ratunkowej w służbie sanitarnej, lub też podczas wielkich korporacyjnych uroczystości albo przy paradach. Oprócz tego otrzymuje każdy członek służby zdrowia i kierownik patroli w razie poważnego wypadku flaszkę polową, którą należy podczas służby napełnić czystą wodą do picia.

d) Obowiązki służbowe.

1) Członków służby zdrowia.
2) Kierowników patroli.
3) Naczelników oddziałów.
4) Komendantów kolumn (zastępców).

ad 1) Członkowie służby zdrowia powinni wszelkie wskazówki swych przełożonych punktualnie wykonywać, muszą zaś oni ciągle na to pomnąć, że wszelkie zaniedbanie obowiązku a przedewszystkiem szorstkie zachowanie się zwiększa bóle powierzonych im rannych. Powinni oni starać się o przyswojenie wiadomości dla ich służby wymaganych. Współczucia pełne oddanie się powierzonym ich opiece rannym i chorym jest, nieodzownym warunkiem spełnienia zadania służbowego, łagodzi bóle cierpiących i czyni ulgę w ich smutnej doli.

ad 2) Naczelnik patroli komenderuje dwoma przydzielonymi mu członkami służby zdrowia i ma przeprowadzić rozkazy do jego patroli wystosowane.

Winien on czuwać nad tem, by się z chorymi i rannymi obchodzono w grzeczny i humanitarny sposób, a w razie nagłej potrzeby winien sam gorliwie się zająć chorymi.

Staraniem jego ma być, ażeby wozy przeznaczone do transportu rannych były sporządzone w odpowiedni celowi sposób do przyjęcia chorych lub też rannych, a swoje spostrzeżenia i uwagi ma on naczelnikowi oddziału przedstawić.

Czuwa on podczas transportu nad powierzonymi jego patroli chorymi i ma obowiązek wcześnie (w odpowiednim czasie) postarać się o to, by flaszki polowe ku pokrzepieniu rannych napełnione były świeżą wodą, jakoteż winien on szczególne spostrzeżenia, n. p, co do zsunięcia bandażu, upływu krwi, ubezwładnienia (omdlenia) i t. d. natychmiast przedłożyć naczelnikowi oddziału.

ad 3) Naczelnik oddziału powinien w ogóle wspierać stosownie do sił komendanta we wszystkich jego zadaniach i postępować według jego wskazówek. Naczelnik oddziału jest uprawnionym w razie nagłej potrzeby stanąć na miejscu komendanta kolumny, winien przeto wcześnie zaznajomić się z wszystkimi zadaniami tegoż. Skoro tylko więcej jak jedna patrol z jego oddziału wyruszy (do służby stanie), obejmuje on sam komendę. Przy wyruszeniu kolumny odbiera on od naczelników patroli raport i zdaje następnie sam główny zbiorowy raport komendantowi. On ma uważać na to by rozkazy wydane przez komendanta wykonywano punktualnie.

ad 4) Do obowiązków komendanta kolumny należy:

a) Utrzymywanie w ewidencyi członków kolumny (księga główna);

b) Piecza nad służbową korespondencyą;

c) Ułożenie sprawozdania rocznego, które należy wysełać w miesiącu październiku do wydziału austryackiego Związku strażackiego, a ma ono zawierać:

„Wyciąg z księgi głównej, przeglądowe przedstawienie nauki udzielonej w ubiegłym roku, oraz osiągniętych rezultatów, wykaz materyału, nakoniec szczególne zdarzenia“.

d) Opieka nad własnym i dostarczonym przez austryackie towarzystwo Czerwonego Krzyża materyałem sanitarnym.

e) Wykonanie służby w razie ważnego wypadku:

W razie ważnego wypadku rozkazy uprawnionego kierownika c. i kr. wojskowego zakładu leczniczego, lub też zakładu towarzystwa Czerwonego Krzyża wyjaśnią w krótkiej drodze komendantowi kolumny ochotniczego lokalnego transportu chorych sposób i rodzaj wykonania służby n. p.:

Stacya chorych . . . .
na dworcu w . . . .
Komenda kolumny lokalnego transportu chorych w . . . . .
ma w dniu . . . . . 18 . . o godzinie 11 przed połu-

dniem stanąć na czele kolumny z 2 oddziałów złożonej z wszystkiemi narzędziami służbowemi i ma przenieść 50 rannych do c. i kr. garnizonowego szpitalu w . . . .

Dnia . . . . 18 . .

Dr. N. N. lekarz naczelny.

Oddziały powołane do służby mają się jawić na miejscu oznaczonem i ustawić się w ten sposób, aby kierownicy byli na przodzie za nimi zaś ludzie z noszami ustawieni w szeregach — pierwszy szereg tworzą ci co stoją na przodzie, zaś drugi ci co stoją na tyle noszy.

Na froncie staje komendant, za nim naczelnicy oddziałów i trębacz. Po dokonanem ustawieniu zdaje komendant (ewentualnie komenderujący naczelnik oddziału) służbowy raport o liczbie służby zdrowia i narzędziach tejże funkcyonaryuszowi powierzającemu chorych, a ten winien wydać rozkazy, które komendant oddziału służby zdrowia musi najdokładniej wypełnić.

Podczas transportu podwodami mają się członkowie służby w ten sposób ustawić po obu stronach wozów, by rannych i chorych ciągle mieli na oku. Z reguły musi każdemu wozowi jeden członek służby towarzyszyć. Komendant idzie na czele kolumny wozów, trębacz zaś po lewej stronie ostatniego wozu, aby przy szczególnych wypadkach mógł sygnałem „stać!“ wstrzymać cały transport w pochodzie.

Po przybyciu do miejsca oddania, ma nastąpić przenoszenie chorych i rannych, a jeśli tego odbiorca żąda, musi nastąpić także układanie na łóżkach.

Gdyby transportu nie uskuteczniono w zupełności za jednym razem, to patrole mają okowiązek na pierwszej stacyi chorych tak długo służbę pełnić, aż ostatni ranny nie zostanie oddanym na miejsce przeznaczenia. Jednakże może komendant oddziału lokalnego transportu chorych udzielić wypoczynku członkom służby zdrowia.

Po odebraniu wszystkich chorych w miejscu przeznaczenia, obowiązanym jest komenderujący służbą zdrowia zdać raport przed odnośnym funkcyonaryuszem służbowym.

Związki okręgowe.

Protokół
z posiedzenia Związku okręgowego w Kolbuszowej z dnia 5. kwietnia 1892 roku.

Pod przewodnictwem p. Aleksandra Koblańskiego, a w obecności pp. Eerdynanda Słoniewskiego, Tomasza Wiącka i Andrzeja Lisiaka.

Miejsce zebrania sala Rady powiatowej. Początek posiedzenia o godzinie 11 przed południem.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1) Przyjąć odczytany protokół z ostatniego posiedzenia bez zmiany do wiadomości.

2) Wezwać komendy straży ochotniczych pożarnych do odesłania sprawozdań za r. 1891 i zaległości tytułem wpisowego za rok 1891 i 1892.

3) Rozpocząć ćwiczenia praktyczne z dniem 1. maja b. r. i podzielić je na trzy działy z powtórzeniem w każdym miesiącu ćwiczeń w gimnastyce i z rekwizytami pożarniczemi.

4) Na wniosek p. Andrzeja Lisiaka postarać się o wykaz wszystkich kominów, przewodników (luftów) i piekarń, a to ulicami, by w razie nagłej potrzeby strażak ogniowy zaznajomiony z położeniem swej ulicy był w możności wykonać doraźne zarządzenia nim większa pomoc zdąży (§. 2. Regul. ogniow.)

5) Na dalszy tegoż wniosek odnieść się do władz autonomicznych o polecenie by podczas pożaru nie tamowano straży ochot. poż. przystępu do wykonania akcyi ratunkowej (jak to było w Kolbuszowy dnia 4. marca rb., winny skazany na 8 dni aresztu)

6) Na wniosek Naczelnika Związku wezwać wszystkie straże ochotnicze pożarne by w razie przybycia Najjaśniejszego Cesarza naszego na ćwiczenia korpuśne do Przemyśla w r. b. licznie się zgromadzili do Rzeszowa na powitanie poddańcze, o czem w swoim czasie powiadomione zostaną.

Naczelnik *Aleksander Koblański.*

Ruch Towarzystw pożarnych.

Protokół
z Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Baranowie z dnia 24. stycznia 1891 roku.

W roku 1891 załatwiono ekshibitów 37.

Ćwiczenia.

W niedzielę w porze letniej i jesiennej odbywano ćwiczenia musztry perządkowej z przyrządami i sikawką, tudzież gimnastyczne, a mianowicie w lecie w godzinach popołudniowych od godziny 5 do 6, objaśnienia sygnałów i statutu.

W ubiegłym roku było członków czynnych 27 — niektóre przyrządy sprawiono.

Sprawozdanie kasowe przedłożone przez naczelnika wynosi kwotę 245 zł. 82 ct.

Po strąceniu rozchodów za r. 1891 pozostaje w kasie 90 zł.

Przychodów żadnych nie było, albowiem nie ma członków wspierających.

Naczelnikiem straży wybrano p. Witolda Kozłowskiego, zastępcą p. Łazarza Fidalskiego, prezesem p. Dolańskiego, właściciela dóbr Baranów, zastęp. ą p. Stanisława Borowskiego. Członkami wydziału wybrano dra Teofila Bąkowskiego. Edwarda Solarskiego, Jana Szaramę, ks. Antoniego Janczurę kanonika, kasyerem ks. Władysława Gajewskiego. Lustratorami p. Marcina Madeja i Franciszka Satarę.

Na tem protokół zakończono i podpisano.

Sekretarz *Solarski.* Za przezesa *St. Borowski.*

Wiadomości bieżące.

Straż ochotnicza we Lwowie obchodzić będzie za rok 25-letnią rocznicę. W gronie korpusu zaprowadzono teoretyczne i praktyczne egzamina ze służby strażackiej. Bez egzaminu takiego, który się składa przed specyalną komisją, żaden strażak nie może aspirować o awans na przewodnika oddziałowego. Korpus liczy 87 członków czynnych, brał udział przy tłumieniu wszystkich sygnalizowanych pożarów, pod komendą naczelnika Brunona Hryniewicza, lub zastępcy jego Marcina Majewskiego. Majątek towarzystwa w papierach wartościowych i przyborach przedstawia wartość 8789 zł. Na walnem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę pod przewodnictwem dr. Zgórskiego, wybrano na nowo do wydziału ustępujących z turnusu: Piotrowskiego Aleksandra, Kostiuka Jana i Frühauffa Wojciecha. Ponieważ dr. Zgórski jest obecnie mocno zajęty zawodowemi sprawami, mianowicie organizacją towarz. handlowego, przeto chwilowo zastępywać go będzie w wydziale p. Wojciech Frühauf.

Wilamowice. Na walnym zgromadzeniu z dnia 2. lutego b. r. wybrzno naczelnikiem korpusu p. Franciszka Fossa, zaś zastępcą p. Franciszka Piskorka.

Żółkiew. Tutejsza ochotnicza straż pożarna „Sokół“ rozwija się z dniem każdym nietylko w odnośnym zakresie działania t. j. bezpieczeństwa publicznego, ale nadto nie omija sposobności podania ręki pomocnej tam gdzie rzeczywista potrzeba o pomoc zawezwie.

Za inicyatywą naczelnictwa straży ochotniczej odbył się w dniu 2. kwietnia b. r. wieczorek muzykalny z odczytem dra M. „Ruch mięśniowy (gimnastyka) i jego wpływ na zdrowie ludzkie“, następnie deklamacya klasycznych utworów naszych poetów, a fortepian i cytra wypełniły całość ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności.

Dochód z tego wieczorku, jak na stosunki miejscowe nadspodziewany, przeznaczony został na zakupno książek dla biednej, uczącej się młodzieży. Zastęp to niemały, gdyż tutejsza szkoła żeńska i męska i uzupełniająca szkoła przemysłowa liczy poważne grono uczącej się młodzieży, którą nasi strażacy wspomogli.

W sezonie pożarów. W niemieckich pismach fachowych znajdujemy następujące niepozbawione interesu uwagi o stosunku wilgoci w powietrzu do liczby pożarów.

„Częstokroć spotykamy się z twierdzeniem, że w lecie muszą najczęściej zdarzać się pożary dachowe z tej przyczyny, ponieważ w tej porze roku w powietrzu panuje największa suchość. Na to zauważamy co następuje: Absolutna wilgotność, t. j. ilość wody unosząca się w jednostce kubicznej powietrza, jest w lecie daleko większą, niż w zimie. We Wiedniu zawiera 1 hektolitr powietrza w styczniu 0·4 litra wody, natomiast w lipcu i sierpniu 1·4 litra, a więc półczwarta raza więcej.

„W naszym wypadku jednak nie o to się rozchodzi, ale o osuszającą siłę powietrza, która zależy od temperatury. Im cieplejszem jest powietrze, tem więcej wody w stanie gazowym może ono wchłonąć. Dla każdego stopnia ciepła istnieje pewne maksimum ilości pary, które nie może być przekroczonem, gdyż inaczej część pary natychmiast się skropli. Stosunek rzeczywistej zawartości wody w powietrzu do owego maksimum, jakie może być osiągnięte przy danej temperaturze nazywa się „względną wilgocią“. Rozumie się samo przez się, że im mniejszą jest ta wilgotność, tem więcej wilgoci może powietrze wyciągnąć z ciał zawierających wodę. We Wiedniu wynosi względna wilgotność przeciętnie w roku 72 prc., zmienia się jednak stosownie do pory roku i pory dnia. O godzinie 6 zrana wynosi względna wilgotność w styczniu 87 proc., w kwietniu 76, w lipcu 75 poc.; o godzinie 2. popołudniu wynosi ona w styczniu 77 proc., w kwietniu 48 proc., w lipcu również 48 proc.; o godzinie 10 wieczór wynosi w styczniu 86, w kwietniu 68, w lipcu 70 prc. Tymczasem w r. 1892 w pierwszych 10 dniach kwietnia wynosiła względna wilgotność o godz. 7 rano 64 proc.; o godz. 2 popołudniu 33 proc., o godz. 9 wieczór 49 proc., to znaczy, była zrana o $1/_7$, popołudniu i wieczór o $1/_3$ mniejszą, niż w najgorętszej porze letniej. Innemi słowy: w pierwszych dziesięciu dniach kwietnia 1892 r. nasycenie powietrza wilgocią było nadzwyczaj małe, a więc siła powietrza w wyciąganiu wilgoci z ciał, była nadzwyczaj wielką. Wszystkie ciała zawierające wilgoć, znajdowały się w owym czasie w stanie nadzwyczajnego osuszenia; rano n. p. nie było rosy ani śladu. Jak się przekonujemy z licznych w tym czasie pożarów lasów, suchość tu potężnie przyczyniła się do zwiększenia niebezpieczeństwa pożarów.

O pokryciach dachowych w praktyce przez Stefana Szeligę-Łyszkiewicza, inżyniera we Lwowie. Taki jest tytuł książeczki, która w tych dniach wyszła z druku nakładem lwowskiej fabryki asfaltu i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów (ulica Korytna nr. 13). Książeczka ta jest napisana z znajomością rzeczy. W sposób przystępny a wyczerpujący przedstawia ona, jakie w praktyce powinny być pokrycia dachowe domów i budowli gospodarskich. Częste pożary, przyprawiające właścicieli o niezmierne straty, powinny zwrócić uwagę powszechną na tę pracę p. Łyszkiewicza i zapewnić jej wszechstronne uznanie. Książeczka ta, opatrzona licznemi rycinami, znaleść się powinna w rękach właścicieli domów, gospodarzy wiejskich, techników i przedsiębiorców, którym służyć może jako bardzo pożyteczny podręcznik, zawierający cenne wskazówki co do należytego użycia wyrobów tektury ogniotrwałej.

Sezon pożarowy już się na piękne rozpoczął. Początek dało Wielkopole w Zbararazkiem. W nocy zaś na 30. marca b. r. w Gródku na lwowskiem przedmieściu, spłonęło przeszło 40 numerów ze 120 zabudowaniami. Zginęła w ogniu kobieta i kilka sztuk bydła. Korespondent pisze nam: Nieporadność naszego magistratu w podobnych wypadkach urąga wszelkim pojęciom. Zdaje się, że ustawa ogniowa nie obowiązuje Gródka, liczącego 10.000 ludności. Straż ochotnicza wywiązała się z swego zadania przy akcyi ratunkowej ku wszelkiemu uznaniu, pracując przez 6 godzin bez wytchnienia. Wspierały ją wojsko jedną sikawką pod komendą poruczników Schidta i Brücknera. tudzież podporucznika Błachowskiego. Żołnierze obsługiwali sikawki i dostarczali wody, ludność bowiem zdemoralizowana nawet pod presyą bagnetów nie imała się do roboty.

Jak dalece zbawiennemi okazały się pogotowia pożarne wiejskie, zaprowadzone przez p. Polanowskiego w Sokalskiem, dowodem pożar w Nusmicy 24. marca. Byłaby poszła z dymem cała wieś, ale oprócz straży miejscowej przybiegły pogotowia z Uhrynowa, Chorobrowa i trzech innych wsi sąsiednich z własnemi sikawkami. Zgorzało więc tylko 6 zagród. Przykład organizacyi pożarnej w pow. Sokalskim powinien przecież już przynaglić wszystkie inne powiaty do reform.

Dnia 4. kwietnia około godziny 3 popołudniu wybuchł w Stanisławowie pożar za rogatką na Halickiem. Paliły się zabudowania, należące do gorzelni Weingartenowej. Pogotowie miejskiej straży pod komendą naczelnika swego p. Geislera, wyruszyło na miejsce wypadku, gdzie zastało pięć zabudowań napełnionych zbożem i słomą, oraz kilka stert siana w płomieniach. Ratunek płonących zabudowań okazał się niemożliwym skutkiem silnego wiatru. Zwrócono przeto całą akcyę ratunkową na skład drzewa opałowego, by tym sposobem przerwać komunikacyę z gorzelnią i innemi zabudowaniami, co też udało się. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Zabudowania były jednak w znacznej części ubezpieczone. Jak silnym był wiatr podczas ognia, dość tylko wspomnąć, że rozrzucone węgle padały w odległości jednego kilometra od miejsca pożaru, skutkiem czego zajęły się dachy trzech domów (Waroszyńskiego, Blumena i Koubasiuka) na Górce, ogień jednak w czas spostrzeżono i zgaszono.

Dnia 7. kwietnia zgorzały doszczętnie w Męcinie w Jasielskiem cztery zagrody włościańskie. Broniono dzielnie i umiejętnie, inaczej bowiem byłaby cała wieś poszła z dymem. Podnieść należy niezwykłą energię miejscowego wójta Kazimierza Krygowskiego, jakoteż wielką przytomność i odwagę 12-letniego chłopca, Stanisława Bożka. Ten ostatni, gdy cała rodzina straciła głowę, wyprowadził z płonącego domu jedyną krówkę. Wskoczył jeszcze raz do chaty po własny skarb „książki szkolne i tabliczkę“ odnalazł je, lecz zupełnie zniszczone. Powodem pożaru było pozostawienie dzieci bez dozoru.

Dnia 10. kwietnia wybuchł skutkiem podpalenia w Łużku dolnym, w powiecie drohobyckim, pożar, który w krótkim czasie pochłonął zabudowania 27 gospodarzy. Szkoda wynosi jedenaście tysięcy zł., a zabezpieczona była na 2.430 zł. Sprawcę podpalenia uwięziono.

Dnia 18. kwietnia wybuchł pożar w miasteczku Bojanach na Bukowinie, który przy silnym wietrze trwał 12 godzin i zniszczył 40 zabudowań wraz z gr. kat. cerkwią. Szkoda wynosi 50.000 zł. Czerniowiecka straż ogniowa, która umyślnym pociągiem przybyła na miejsce katastrofy, wraz z miejscową strażą pożarną zlokalizowała ogień, który łatwo mógł był pochłonąć całe miasteczko.

Dnia 20. kwietnia nad ranem wybuchł pożar w Wielkich Oczach, który dzięki energicznej pomocy tamtejszej straży ochotniczej pożarnej szybko stłumionym został. Pastwą płomieni padła realność drewniana niejakiego Langera.

Bołszowce dnia 20. kwietnia. (Doświadczenia strażackie). Jak dalece małomiasteczkowi dygnitarze bagatelizują sobie spokój i bezpieczeństwo mienia ludności, dowodem fakta następujące: Dnia 16. kwietnia o godzinie 9 wieczorem naczelnik tutejszej straży pożarnej ochotniczej, p. Leonard Daszyński, spostrzegł płomienie na dachu domu Berla Teichberga. Pędem udał się na strażnicę miejską po rekwizyta pożarne, ale zastał ją na kłódkę zamkniętą. Po bezowocnem usiłowaniu oderwania kłódki posłano po siekierę, a gdy i tej nie można było na prędce dostać, więc kluczem po dziesięciu minutach dopiero otworzono strażnicę na to, aby się przekonać, że dwa beczkowozy, które naczelnik własnemi rękami wyciągnął, nie są napełnione wodą! Zaczęto w ciemnościach egipskich robić poszukiwania za sikawkami, które drzemały zawalone różnemi rupieciami. Przyciągnięto i te wreszcie, a tymczasem pożar objął już pięć budynków ze wszystkimi zapasami zboża, końmi i bydłem. W całem miateczku nie mógł burmistrz wyszukać jednej pary koni do beczkowozu. Straż ochotnicza pozaprzęgała się sama do wozów i dostarczała wody. O godzinie 11 w nocy odmówiły służby dwie staruszki sikawki i pomimo, że burmistrz posłał policyanta po obcęgi i z flegmą angielską jął się ich naprawy, już ich do życia nie mógł powołać.

W miasteczku mającem najmniej 500 koni przy pożarze była tylko jedna para czynną. Proszę sobie wyobrazić bezsilną rozpacz straży, która z założonemi rękami musiała się przypatrywać płomieniom i nie mogła ich z powodu niedbalstwa gminnego gasić.

Naczelnik straży, przewidując katastrofę, już dawniej zażądał od burmistrza, aby przed strażnicą paliła się co nocy lampa, aby beczkowozy były napełnione wodą, a sikawki w porządku i aby w nocy była para stójkowych koni na usługę w razie ognia. Zalecenia te były grochem o ścianę, bo burmistrz ma dom kryty blachą, a beczkowozów używa na wożenie wody porzadnej do lepienia stajni. W pogorzałej realności spaliła się para koni, a ś ierwo leżało przez dwa dni wielkanocne, tuż przy drodze na pastwę psów.

Kronika pożarów.

Kolbuszowa.

Dnia 12. kwietnia, o godzinie 10 przed południem wybuchł pożar przy ulicy Sędziszowskiej w realności l. 48 własności Laizora Wolfeila. Straż przybyła zaraz na miejsce zagrożone bez żadnych rekwizytów. Pożar wybuchł na dziedzińcu, palił się nawóz słomiasty i część dachu z sąsiedniego domu. Pożar powstał prawdopodobnie przez podrzucone cygareto. Konewkami donoszono wodę i ugaszono palący się słomiasty nawóz ogodzinie $10^1/_2$ przed południem. Przed 8 dniami wyszło polecenie ze strony Zwierzchności gminnej ażeby nawozy słomiaste przy panującej posusze wywieziono, któremu to poleceniu Wolfeil zadość nie uczynił. Przy silnym wietrze zachodnim niebezpieczeństwo było wielkie. Naczelnik *Koblański.*

Nowy Sącz.

Dnia 1. marca b. r. o godzinie 5 popołudniu wybuchł pożar na przedmieściu Grodzkiem w realności N. Reibscheida. O wybuchu pożaru oznajmiono telefonem z Grodzkiego, a następnie trąbką alarmową. Straż wyruszyła do pożaru w liczbie 24 ludzi z sikawką 4-kołową ssąco-tłoczącą i beczkowozem i przebyła odległość 2 kilometrową w 13 minutach. Przyczyna pożaru niewiadoma. Spostrzeżono, iż dach się w środku około komina zaczął palić. Spalił się dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi i jeden wieprz. Na przyległych dachach straż rozstawiono i oblewano dachy przyległe. Pożar zlokalizowano o godzinie 7 w wieczór, a o godzinie $7^1/_2$ powróciła straż do domu w liczbie 27. Budynek był zabezpieczony w Towarzystwie asekuracyjnem wzajemnych ubezpieczeń.

Dnia 23. marca b. r. o godzinie 3 w nocy wybuchł pożar przy placu Gadomskiem w realności N. Schreibera. O wybuchu pożaru oznajmiło pogotowie nocne trąbką alarmową. Straż wyruszyła do pożaru z sikawką i beczkowozem i przebyła odległość $1^1/_2$ kilometrową w 10 minutach w liczbie 17 ludzi. Pożar wybuchł w środku stodoły, która się spaliła wraz z sianem i słomą. Przyczyna pożaru niewiadoma. O godzinie 7-mej rano zlokalizowano pożar, a o godzinie $6^1/_2$ powróciła straż do domu w liczbie 39 ludzi. Niebezpieczeństwo groziło prawie całemu Załubinczowi, gdyż wiatr pociągał na Załubincze, a domy od ognia nie dalej jak 10 metrów były oddalone, które bez porządku w odległości pół metra są od siebie rozstawione.

Za naczelnika *R. Jasica.*

Rudniki.

Dnia 22. kwietnia br., o godzinie $2^1/_2$ rano, wybuchł pożar w Rynku głównym, w realności l. 29. O wybuchu pożaru oznajmiono przez alarmowanie na trąbce. Straż wyruszyła do pożaru z jedną 2 kołową sikawką ssąco tłoczącą, 5 osękami, 25 parcianymi konewkami i 5 drabinami przybyła na miejsce trzy kwandranse na trzecią, tj. w kwandrans po wybuchu ognia pokojowego, bo mieszkańcy domu wcale nie dali znać o pożarze. Pożar powstał w środkowej izbie. Spalił się dom Leiba Sztamesa, rowniez dom Juda Wechselbauma, z tylnymi zabudowaniami i dach na domie Majera Schlisselberga, tylne zabudowania i stajnia. Prawdopodobnie lampa spadła na bety żydowskie i wskutek tego wybuchł pożar, co zresztą śledztwo wykaże. Zerwano dachy na 3 domach, w celu zlokalizowania ognia; postawiono straż ogniową około piwnicy z beczkami z naftą, by nie dopuścić do niej ognia, a która zaledwie o 7 kroków oddalona była od płonących budynków. Pożar zlokalizowano o godzinie 5 rano, dzięki nadludzkim wysiłkom młodej straży ochotniczej i pomocy służby J. W. hr. Hompescha, która własnemi zaprzęgami, dowoziła wodę ze stawu, z drugiej strony miasta będącego. O godzinie 9-tej w liczbie 35 członków powróciła straż z ognia; pozostawiając na służbie przy zgliszczach, przez cały dzień, zmieniających się 4 członków z sikawką. Żadna ze sąsiednich straży nie przybyła nam z pomocą, nad czem bardzo ubolewamy. Przy ostatnim pożarze Ulanowa, straż Rudnika przybyła wpierw, zanim Ulanowska się zebrała, a teraz mimo telegraficznego wezwania, nam z pomocą nie przybyła. Życie Adama Sykulskiego było zagrożone wskutek zapadnięcia się sufitu, na palącym się w środku domu. Bezprzytomnego i na głowie pokaleczonego, wyciągnął z ognia z narażeniem własnego życia, komendant III oddziału Piotr Gancarz, w czem później pomagał mu Walenty Gancarz i Reński. Tutaj nadmienić wypada, że policya gminna okazała zupełną swoją niezdolność w pełnieniu obowiązków przy takich wypadkach, gdyż na każdym kroku stawała na przeszkodzie: zamiast dopilnować porządku, pozabierano furmanki przybyłe do ognia do wożenia wody i nimi wywoziła rzeczy żydowskie, znajdujące się już w bezpiecznem miejscu na rynku. Dalej, pomimo mojej przestrogi, przepisy policyjno-ogniowe do tego czasu nie są wykonane. Przy żadnym budynku nie ma ani drabiny, ani osęki, ani nawet konewki lub beczki z wodą, w zamian za to na strychach wszędzie pełno ponapychano, słomy, siana, trocin i innych łatwo palnych materyałów. Jedynem warunkiem nam sprzyjającym, była od paru dni trwająca słota, w przeciwnym razie byłoby całe miasto padło ofiarą pożaru. Wszystkie prawie spalone budynki oprócz połówki jednego domu, zabezpieczone były w Krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Szkoda ogólna wynosi około 12.000 w towarach sklepowych. Naczelnik *Leon Knöttner.*

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych".

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.